

Maria Szyszkowska

Poczucie sprawiedliwości

Palestra 38/11(443), 105-106

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Prawo i nasza codzienność

Maria Szyszkowska

Poczucie sprawiedliwości

Już Arystoteles określał pośpiech jako przejaw braku kultury osobistej. Istniejąc w taki sposób, nie można dowiedzieć się nawet tego, czy się jest szczęśliwym. Wolny czas od pracy zarobkowej i od zamętu codziennych spraw powinien znaleźć każdy, kto pragnie się ucztowieńczyć. Nie jest bowiem prawdą, że moment narodzin jest początkiem naszego człowieczeństwa; tworzy się ono w rezultacie trudu i wysiłku wewnętrznego.

Giorgio del Vecchio – jeden z najwybitniejszych filozofów XX wieku – zaniepokojony wpływem kultury masowej na nas, głosił konieczność samotności. Pojmował ją jako podstawowe uprawnienie człowieka drugiej połowy XX wieku.

Samotność to stan rozmowy ze sobą, namysłu nad tym, co dla nas istotne – w sposób wolny od nacisków świata zewnętrznego, z kulturą masową włącznie. Samotność jest chwilowym wyrwaniem się z kołowrotu spraw i napięć, które towarzyszą naszemu życiu. Warto wiedzieć, czego pragniemy, do jakich wartości dążymy, jakie są nasze poglądy. Warto wyrwać się czasem spod nacisku powszechnie wyznawanych prawd, by zastanowić się, czego pragnie się od życia. Warto żyć zgodnie z naszymi indywidualnymi właściwościami i rozwijać je, choćby miało się to czynić w opozycji do otoczenia.

Wtedy też staje się wyrazistsze nasze poczucie sprawiedliwości. Dochodzi ono do głosu w naszym istnieniu zapewne równie wyraźnie co poczucie dobra. Ale nie zawsze przywiązujemy do tego dostateczną wagę. Uczy się nas wszak, że mamy kierować się racjami rozumu i tłumić to, co w nas irracjonalne. Intuicyjne odkrycie naszego poczucia sprawiedliwości schodzi więc na dalszy plan i błędnie bywa oceniane jako antyracjonalne.

Kult rozumu i wiedzy naukowej, czyli scjentyzmu, wywodzi się od Sokratesa. Wzmocniony przez Kartezjusza, negatywnie odciska się na wielu przejawach naszego życia z medycyną włącznie. Profesor medycyny z Krakowa, Julian Aleksandrowicz, pisał wiele o niezbędności przekroczenia kartezjańskiego błędu; błędu, od którego wolna jest medycyna Wschodu.

Intuicja odgrywa znaczącą rolę w naszym życiu, jak również np. w tworzeniu teorii naukowych. Trudno też byłoby sobie wyobrazić twórczość artystyczną czy literacką pozbawioną wpływu intuicji. Natchnienie – dziś niejednokrotnie wyśmiewane – jest jej najwyższym wyrazem. Odkrywa się wtedy prawda, do której twórca z uporem zmierzał na drodze przemysłów. Natchnienie to stan koncentracji, poprzedzony wysiłkiem intelektualnym i odznaczający się wysokim stopniem koncentracji nad problemami, które pragnie się zgłębić. Sprzyja również procesom tworzenia prawa. Prawidłowym

rozstrzygnięciom prawnym. I nie należy się tego wypierać. To, co intuicyjnie poznane – jeszcze raz powtórzę – jest jedynie odkryciem prawd na innej drodze niż rozumowanie.

Poczucie sprawiedliwości, podobnie zresztą jak np. poczucie piękna, ma charakter indywidualny. Nie ma jednakże aż takich różnic między nami, by nie można było wyodrębnić w społeczeństwie grup jednostek o podobnym poczuciu sprawiedliwości. Uwydatnił to Leon Petrażycki w swoich dziełach.

Naruszone poczucie sprawiedliwości wywołuje protest, aż do buntu wobec prawa stanowionego, jeśli jest ono z nim sprzeczne. Było i jest motorem wielu przemian z rewolucjami łącznie. To właśnie w imię poczucia sprawiedliwości została zorganizowana – m.in. przez Emila Zolę – na początku naszego stulecia obrona Dreyfusa.

Poczucie sprawiedliwości dochodzi do głosu w naszym ustawodawstwie w artykule 5 k.c. Odwoływanie się do elementu pozaprawnego, do zasad współzycia społecznego, jest wyrazem poszukiwania sprawiedliwości innego rodzaju, niż ta zawarta w prawie stanowionym. Problem ten wymaga oddzielnego omówienia.

Nasze poczucie sprawiedliwości dochodzi do głosu nie tylko wtedy, gdy idzie o wielkie kwestie społeczne. Na co dzień, w domu czy w pracy, odczuwamy dotkliwie, na przykład, niesprawiedliwość związaną z ocenianiem nas przez innych, choćby bliskich. Nie jest też wykluczone, że poczucie sprawiedliwości jest bardziej pierwotne niż poczucie dobra, które rozbudza w nas wychowanie. Notabene są myśliciele – należą do nich zwłaszcza filozofowie chrześcijańscy – utożsamiający dobro i sprawiedliwość. Ale nie mniejszą liczebnie grupę stanowią zapewne ci, którzy rozróżniają wartość dobra i sprawiedliwość. Nie sprowadzając ich do siebie – nie głoszą panmoralizmu.

Nota o Autorce: *Prof. dr hab. MARIA SZYSZKOWSKA prowadzi wykłady z filozofii i z filozofii prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Była też wykładowcą filozofii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu w Wiedniu. Jest członkiem Société Européenne de Culture (SEC), a także wielu międzynarodowych stowarzyszeń naukowych.*

Opublikowała ponad 20 książek, ok. 500 artykułów, esejów i recenzji w 50 pismach. Do najważniejszych książek pani profesor należą: „Neokantyzm”, „Dociekania nad prawem natury, czyli o potrzebach człowieka”, „Teorie prawa natury w XX wieku w Polsce”, „Filozofia prawa i filozofia człowieka”, „Zagubieni w codzienności”, „Filozofia polityki, Filozofia prawa, Filozofia twórczości”, „Stwarzanie siebie”.

Jest sędzią Trybunału Stanu.